Redakcja i Administracja „Głosu Narodu" przeniesioną została na ulicę św. Jana Nr. 3.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Adres Administracji: ulica św. Jana l. 3.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie południowe

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.

Adres Redakcji i Administracji: św Jana 3.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 215. **Kraków, Piątek dnia 20 Września 1901.** **Rok IX.**

DWIE MOWY.

Na zebraniu wyborców krakowskiej ziemi wygłosili pp. Michał Bobrzyński i Piotr Górski mowy, zasługujące na uwagę.

P. Bobrzyński mówił jako »mąż przyszłości«, jako kandydat do najwyższych dostojeństw w kraju i państwie, a stąd mowa jego ma do pewnego stopnia charakter jakby urzędowy. Ze zwykłym sobie tonem autorytetu rozwinął p. Bobrzyński program nietyle posła, co rządu. Z ust jednak byłego kierownika wychowania publicznego wolelibyśmy posłyszeć coś więcej o sprawach bliżej związanych ze szkolnictwem; w każdym razie zapisać warto ten ustęp jego mowy:

„Oświata, gdy się naprawdę przyjmie i zapuści korzenie, oświata w dobrym, praktycznym kierunku, a połączona z wychowaniem religijnem i patrjotycznem, większa przytem zdolność i dojrzałość społeczeństwa ograniczać musi stopniowo objawy złego. Lud nasz, przeszedłszy szkołę publicznego życia, nabrawszy w niej doświadczenia, oceniwszy zdrowym rozsądkiem i na własnej skórze, do czego prowadzą zwodnicze obietnice i podburzania agitatorów, prędzej, czy później, je od siebie odtrąci. Możemy jeszcze niejedno przeboleć i przecierpieć, ale w dobry wynik naszej pracy na polu oświaty nie wolno nam wątpić. Bez oświaty szerokich mas, bez zbudzenia ich inteligencji, przedsiębiorczości i poczucia narodowego, społeczeństwo nasze traciłoby warunki do walki o byt, który każdy naród, a nasz przedewszystkiem toczyć musi".

Ważne to oświadczenie oby było wskazówką co do kierunku, w jakim Sejm będzie i powinien kroczyć. Jak najwięcej oświaty! — to pierwsze hasło, które powinno przyświecać sejmowym pracom, to najlepszy sztandar, który zgromadzi wszystkich ludzi dobrej woli, — a obok tego dbałość nieustanna o poprawienie doli nauczycielstwa, nawet z dalszemi ofiarami, nawet z oszczędnością na innem polu.

Z mowy p. Piotra Górskiego należy podnieść ustęp otwartej krytyki naszych stosunków i naszych urządzeń.

Dwie rzeczy oddziaływują ujemnie na autonomiczne życie w Galicji: z jednej strony pewna jakaś emfaza, prorozopopea, suggestja, która każe patrzeć na wszystko różowo, optymistycznie, nie pozwala na słowa krytyki — z drugiej strony pozioma niska, arcyprozaiczna rutyna i szablon biurokratyczny.

Tymczasem w kraju jest niedobrze. Potrzeba nam więcej szczerości i prawdy. Potrzeba powiedzieć to głośno i otwarcie, że nie jest dobrze.

Tembardziej trzeba to powiedzieć, że wybory wypadły pomyślnie. Skoro będzie znaczna zachowawcza większość w Sejmie, potrzeba w przyspieszonem tempie, z rozumem i roztropnością wszelaką, ze ścisłym rachunkiem, ale i energją, przystąpić do pracy nad naprawą wszystkiego, co naprawy potrzebuje. Mieli niegdyś ojcowie nasi tę właściwość, że umieli zwyciężać, ale nie umieli zwycięstwa wyzyskać. Źle byłoby, aby żywioły zachowawcze spoczęły na laurach po odniesionych zwycięstwach wyborczych. Należy dowieść, że reprezentujemy właśnie postępowe w kraju kierunki.

Zaznaczyłem to kilkakrotnie w Sejmie, a nawet dałem wyraz temu w sprawozdaniu o czynnościach Wydziału krajowego, jako referent komisji sejmowej, że obraz stanu kraju, jaki jest w rzeczywistości, a obraz o stanie kraju, jaki można nabyć ze sprawozdań i przedłożeń Wydziału krajowego, nie zgadzają, ale różnią się między sobą. Śmiem twierdzić, że w ogólnych stosunkach kraju jest nietylko bieda, za którą bynajmniej nie jesteśmy odpowiedzialni, ale jest tyle ujemnych stron i nieporządku, że stosunki krajowe bynajmniej nie są nietylko kwitnące, lecz poprostu niepomyślne. Otóż to bynajmniej nie przebija ze sprawozdań i przedłożeń Wydziału krajowego. Tak wiele się robi, tak wiele jest usiłowań, pracy, tyle wydatków — a jednakowoż zastanawiam się właśnie nad tem i pytam się, dlaczego niema odpowiednich rezultatów!

Kraj stracił wiarę w ten stan rzeczy i w te urządzenia u nas, jakie obecnie są. Widzi wzrastające ciężary, a nie doznaje dostatecznie dobrych ich rezultatów. Galwanizowaniem sztucznem nie da się w te urządzenia wlać tętna życia, które w nich obumiera. Siły społeczne się szarpią, niszczą i zniechęcają. Stąd pochodzi to przygnębienie i zniechęcenie, które się ogólnie odczuć daje. Trzeba postawić program naprawy stosunków, a nadzieja i życie napowrót wróci. Społeczeństwo bez nadziei, bez wiary w lepszą przyszłość kraju, żyć nie może. Stronnictwa radykalne stawiają u nas tylko ogólne, powszechnoludzkie programy. Do nas, do żywiołów umiarkowanych i zachowawczych, należy dziś niemal wyłącznie postawienie programu narodowego i programu pracy dla naprawy stosunków kraju. Potrzeba nadziei, ale nie złudzeń i może dlatego jest właśnie źle, żeśmy sobie robili złudzenia, co do wartości różnych rzeczy.

Zapamiętać należy te oświadczenia wybitnego przedstawiciela krakowskiego konserwatyzmu, ale nie dość jest przyznawać się do winy i wygłaszać piękne programy reform, trzeba w Sejmie stworzyć grunt do wspólnej narodowo-społecznej pracy i bez wytchnienia, bez uprzedzeń, ale z miłością, dobrą wolą i zrozumieniem interesów wszystkich warstw narodu, prowadzić dzieło naprawy.

Faryzeusze.

Sprzedaż pięknego majątku Prochy w Poznańskiem w ręce kolonizacji, a mianowicie sposób, w jaki sprzedaż została dokonana, wywołały bezgraniczne oburzenie już nietylko po tamtej stronie granicy, ale i wśród naszego społeczeństwa.

Właściciel Proch, hr. M. Potworowski, nie sprzedał swego majątku kolonizacji rządowej wprost, lecz sprzedał je niejakiemu Szczepkowskiemu, rzekomo z Galicji, który nazajutrz je oddał w ręce komisji kolonizacyjnej. Oburzenie powstało w całej Polsce na p. Potworowskiego, jak na tych wszystkich „kolonizatorów", frymarczących ziemią ojczystą i oddających zagon rodzinny w ręce niemieckie.

Obecnie p. hr. Potworowski ogłasza list otwarty, w którym rzecz całą wyjaśnia i tłómaczy, w jaki sposób odbyła się sprzedaż. Według jego zapewnień został on w błąd wprowadzony, ponieważ komisja kolonizacyjna podsunęła Polaka i to Polaka z Galicji, jako nabywcę.

Pan Potworowski lepiejby jednak zrobił, gdyby zaniechał był listu otwartego, piętnującego publicznie Szczepkowskich, którzy go rzekomo wyprowadzili w pole i podstępem dostali w posiadanie Prochy, aby je odprzedać rządowi pruskiemu. Pan Potworowski popełnił przy całej sprzedaży Proch błąd nie do darowania, który nawet pozwala wątpić o szczerości jego zamiarów. Nie zasięgnął bowiem rzetelnej referencji o nabywcy, w ręce którego oddać miał majątek rodzinny za setki tysięcy marek; pisze wprawdzie p. Potworowski w swym liście rehabilitacyjnym, że dostał „dobrą referencję z biura Schimmelpfenga" ale nie przytacza jej, a pod wrażeniem listów Szczepkowskiego „z Wiesbadenu" i „z Paryża" wierzy na słowo, że to jest człowiek bogaty i że zamieszkiwał w Galicji.

Tymczasem faktyczny stan rzeczy jest taki: R z e k o m y G a l i c j a n i n S z c z e p k o w s k i, k t ó r y j e s t z d a j e s i ę, p o d s z a r g a n y m o f i c j a l i s t ą g o s p o d a r c z y m, a n i W i e s b a d e n u a n i P a r y ż a n i e w i d z i a ł, m i e s z k a ł w P o z n a n i u, w mieszkaniu, składającem się bodaj czy więcej niż z jednego pokoju i kto się o nim naprawdę c h c i a ł dowiedzieć prawdy, ten wiedział, że Szczepkowski centa nie ma nietylko na kupienie Proch za kilkaset tysięcy, ale nawet na kupienie sobie — nowego palta.

Komisja kolonizacyjna wynajęła go poprostu jako Strohmana, urzędnicy kolonizacyjni nauczyli go, że to będzie lepiej jeśli się przedstawi jako gość z „Galicji", jeśli raz poraz da do Potworowskiego telegram z Wiesbadenu, lub list z Paryża.

Cóż łatwiejszego, jak siedząc spokojnie w Poznaniu, korespondować via Paryż z kimś, kto o dwie milki od Poznania siedzi? Pisze się poprostu do hotelu w Paryżu, lub telegrafuje: proszę przysłać mi do Poznania listy, które nadejdą pod moim nazwiskiem", odpowiedzi się wysyła via Paryż lub Wiesbaden przez jakiegobądź ajenta i rzecz skończona.

A panu Potworowskiemu tak zaimponowała ta depesza z Wiesbadenu, że nie zapytał się nawet nikogo, czy istotnie w Sanockiem w Galicji, ten Szczepkowski miał jaką posiadłość, którąby mu pozwoliła wyłożyć na stół kilkaset tysięcy! P a n P o t w o r o w s k i n i e c h c i a ł c h y b a w i e d z i e ć o t e m, o c z e m i n n i w P o z n a n i u w i e d z i e l i, że Szczepkowski nic niema i że mieszka w Poznaniu! Pan Potworowski nie zapytał się wcale siebie skąd ma ten „bogaty Galicjanin" Szczepkowski takie sumy pieniędzy!

Prosimy o tekst tej „dobrej referencji", którą o Szczepkowskim niby to otrzymał p. Potworowski! My wiemy, że biuro, również berlińskie, o tymże Szczepkowskim udzieliło referencji takiej, iż absolutnie nic niema.

W P o z n a n i u g ł o ś n o o t e m s o b i e m ó w i ą, ż e p a n P o t w o r o w s k i d o b r z e w i e d z i a ł, w c z y j e r ę c e s p r z e d a j e. Sam Szczepkowski wraz ze swym doradcą-ajentem biega przecież po Poznaniu teraz i odgraża się, że wytoczy „o obrazę" proces Potworowskiemu i udowodni sądownie, iż Potworowski wiedział, jaki los czeka Prochy.

Łatwo się panu Potworowskiemu schować za jakiegoś „bogatego Galicjanina", którego tu nikt w Galicji nie zna, umyć ręce i stanąć jak biały gołąbek przed opinją publiczną; ale nie łatwo mu będzie oczyścić się z zarzutu graniczącej ze złą wolą łatwowierności, że:

1) nie zapytał o „Galicjanina" Szczepkowskiego kogobądź tu z Galicji;

2) uwierzył mu na słowo, że mieszka w Galicji, tu ma dobra, jeździ po Paryżach i Wiesbadenach, podczas gdy on stale mieszkał w biedzie w Poznaniu;

3) nie zapytał się, skąd pochodzą te krocie, któremi Szczepkowski płacił za Prochy.

Sprzedaż krociowych dóbr, to nie nabycie bułki za dwa centy: kto sprzedaje, musi sobie przecież mimowolnie zadać pytanie, skąd ten nabywca, o którym nikt wogóle nie słyszał, którego nikt nie zna i o jego zamożności nie wie, skąd powtarzamy, ma pieniądze?

W Poznańskiem bywały już fakty, że obywatel pewien traktował z komisją o sprzedaż majątku, na pierwszą pogłoskę o kupnie przez rząd, zaprzeczał uroczyście po pismach, ale tylko po to, aby podbić w cenie kolonizację, która

też dorzuciła mu kilkadziesiąt tysięcy w obawie, że się rozmyśli pod presją opinji publicznej.

Takie wypadki, powtarzamy, bywały, ale tak niezręcznie odegranej komedji, jak ta z Prochami — nie było!

Faryzeusze, komedjanci!

Car we Francji.

Z Compiegne wyjechała para cesarska do Rheims, aby się udać do Fort Vitry na przegląd wojsk. Pociąg z parą cesarską oraz prezydentem Loubetem przybył do Rheims wczoraj o g. 9-tej minut 50 rano. Prezydent podał cesarzowej ramię i przeprowadził ją do salonu dworskiego, poczem para cesarska wsiadła do powozu i udała się do Fort Vitry. Przybywszy na miejsce przypatrywali się oboje cesarstwo wraz z prezydentem, przebiegowi manewrów z wysokości pagórka, na którym wzniesiono wspaniały namiot przyozdobiony herbami Francji i Rosji. Z Fort Vitry donoszą, że podczas manewrów car szczególnie interesował się nowym modelem armat i prosił, aby mu dokładnie pokazano. Na jego życzenie dano kilka strzałów z tego działa, przyczem car z wielkiem zajęciem śledził funkcjonowanie nowego modelu. Po manewrach para cesarska przyjęła zaproszenie na obiad. Car udał się do Fortu konno, carowa i Loubet w podwórzu. Podczas śniadania prezydent Loubet wygłosił następujący toast:

„Szczęśliwy jestem, że wolno mi wyrazić Waszej cesarskiej Mości pozdrowienie i podziękowanie armji, która z wielką dumą i wdzięcznością przyjmuje zainteresowanie, z jakiem Wasza ces. Mość śledzi jej postępy. Jeżeli Francja i jej reprezentacja z wielką troskliwością dba o to, aby armji dać wszystko, co przyczynić się może do doprowadzenia jej do doskonałości, to armja ze swojej strony nie dąży do niczego innego, jak tylko, by w każdej chwili stanąć na zawołanie Francji.

„Obecność Waszej ces. Mości na tych manewrach stanowi dla armji najwyższą nagrodę i jest dla niej największym bodźcem. Naczelnicy armji wiedzą to, armja sama to czuje, ja zaś z radością staję się tłomaczem jej uczuć, wychylam kielich na cześć Waszej ces. Mości i Cesarzowej i na sławę armji rosyjskiej, która z naszą — jak to Wasza ces. Mość w Châlons raczyłeś wypowiedzieć — połączona jest głęboko zakorzenionem uczuciem koleżeństwa wojennego“.

Po tym toaście muzyka zaintonowała hymn rosyjski.

Następnie powstał cesarz Mikołaj i przemówił w te słowa:

„Manewry, w których przed chwilą uczestniczyliśmy, dały mi sposobność ocenienia osobiście wielkiej działalności armji francuskiej. Cieszę się tem z całego serca, gdyż armja jest dumą zaprzyjaźnionej z nami Francji. Piję na pomyślność armji francuskiej, na jej sławę i powodzenie i chętnie widzę w niej dzielną podporę zasad słuszności, na których opiera się ogólny porządek, pokój i dobro ludów“.

Po tych słowach muzyka zagrała marsyljankę. Po śniadaniu udali się wszyscy powozami do Reims.

„Temps“ donosi, że prezydent Loubet zaprosi jutro cara, aby przybył do Paryża. Jenerał Boisdeffre, b. szef sztabu jeneralnego, prosił cesarza Mikołaja o audjencję, i jutro będzie przyjęty.

Z Reims donoszą, że Msgr Langenieux postanowił nie przedkładać do urzędowej cenzury mowy, którą miał powitać parę cesarską. Z powodu tego cesarstwo nie będą uroczyście przywitani u bram sławnej świątyni, tylko zwiedzą ją bez żadnego ceremonjału.

Z za słupów granicznych.

Zwycięstwo rzemieślników polskich. W wczorajszych wyborach do kasy chorych nr 6 w Poznaniu, obejmującej zawody ślusarski, kowalski, siodlarski, elektrotechniczny, blacharski, złotniczy itp., zwyciężyła tak w kole pracodawców jak pracobiorców ogromną większością lista polska.

Dyrekcja „Towarzystwa Pomocy Naukowej“ w Poznaniu (Towarzystwa Marcinkowskiego) postanowiła z powodu wyczerpania funduszów na bieżące zapomogi dla uczącej się młodzieży zwrócić się do byłych stypendjatów Towarzystwa, a zwłaszcza tych, którzy na dokończenie swych studjów odebrali swego czasu zapomogi w formie bezprocentowej pożyczki, a dotychczas — po latach wielu — nie pomyśleli na serjo o obowiązku zwrotu swych zobowiązań.

Zakazany wiec. Wiec polek w Ueckendorfie w Westfalji miał się odbyć w niedzielę. Jak donosi „Wiarus“, przybyło na wiec kilkaset polek. Policja nie pozwoliła jednak na jego odbycie, wskutek czego urządzili wiec mężczyźni.

Dlaczegoż? Jak donoszą pisma poznańskie, telefon z Górnego Śląska do Galicji i Śląska austryjackiego chwilowo nie będzie zaprowadzony, gdyż ministerstwo austryjackie nie zgadza się na to.

Organizacje sił polskich na Górnym Śląsku. Nawiązując do wczorajszego naszego artykułu p. t. „Odzyskana dzielnica“, zaznaczamy, że stosunki polityczne na Górnym Śląsku wstępują obecnie niewątpliwie w przełomową fazę, która tembardziej uprawnia do nadziei pomyślnego rozwiązania, że tym razem przy wyborach ludność polska nie znajdzie się bez przewodników, bo jeśli sprawą wyborów nie zajmie się prasa górnośląska, uczyni to prasa poznańska z właściwą sobie wytrwałością w kierowaniu ruchem wyborczym. Już dzisiaj sprawy śląskie nie schodzą z łamów pism wielkopolskich, które nie biorąc udziału w gołosłownej kampanji przeciwko centrum, w pozytywnej pracy nad przygotowaniem wyborów widzą swe zadanie. Praca pisze: „Dla nas jeden tylko nasuwał się szkopuł i jedna wątpliwość przy rozważaniu warunków pracy nad przygotowaniem przyszłych wyborów, a mianowicie, czy lud nasz na obczyźnie i na Górnym Śląsku jest tak uświadomiony, że dorósł już do wysokości zadania, wobec którego go stawiamy; czy zrozumie cel głosowania na swego, czy nie będzie głuchym na głos nawoływania?

„Staraliśmy się otóż rzecz tę zbadać u źródła i bezpośrednie zawiązać stosunki z najszerszemi warstwami ludności górnośląskiej, aby zdać sobie sprawę z poziomu uświadomienia narodowego w tych warstwach.

„Wrażenia, odniesione ze styczności listownej i osobistej z przeszło 500 członkami społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku były tak dodatnie, że skoro społeczeństwo to posiada choćby parę tysięcy tak wysoko uświadomionych narodowo, tak chętnych do pracy w imię idei jednostek, to z ich pomocą można się ważyć na wielkie rzeczy.

„Do spraw górnośląskich często więc powracać będziemy; redakcja „Pracy“, nawiązawszy styczność z szeregiem dzielnych i oddanych idei ludzi, koncentrować będzie ich dążenia, ich pracę przedwyborczą na szpaltach naszych, w miarę potrzeby popierać i nią kierować“.

To brzmi bardzo wyraźnie i stanowczo. Jeśli obok tego zważymy, że wpływowy górnośląski „Katolik“ już zaczął urządzać wiece polskie, z których ostatni odbył się w zeszłym tygodniu w Zaborzu, to można z wszelką pewnością twierdzić, iż nie powtórzą się już na Górnym Śląsku sceny, jak przy poprzednich wyborach, gdy, zmuszany do głosowania na Niemców lud, z rozpaczy oddawał głosy socjalistom.

LISTY Z KRAJU.

LUTCZA, 19 września.

(List własny „Głosu Narodu“).

Niedawny to czas, kiedy przed wyborcami pow. strzyżowskiego stanął kandydat na posła i zwyczajem kandydatów zaczął obiecywać to, czego jako poseł miał niedotrzymać. A więc już widzieliśmy nauczycieli, opływających w dostatki, widzieliśmy zamiast zbutwiałego promu na Wisłoku pod Strzyżowem wspaniały most, widzieliśmy to wszystko i wiele innych rzeczy, ale tylko oczyma duszy. Stałem na boku i myślałem: „Pan kandydat twierdzi, że mu chodzi o dobro ludu. Czy nie mógłby on czego zrobić dla dobra ludu poza Sejmem? Bo przecie jeden jego głos w Sejmie nic nie znaczy, więc jak zechce dotrzymać tego, co obiecał, to musi się starać o to osobistymi wpływami. Ale te osobiste wpływy ma on i teraz, więc czemuż, gdy mu dobro ludu tak cięży na sercu, nie stara się choćby o taką drobnostkę jak most pod Strzyżowem.

Bo przyjazd do nas jest dziwny. Jadąc do Strzyżowa lub ze Strzyżowa, trzeba się staczać z karkołomnej górki na tratew, zbitą z paru desek i uginającą się pod ciężarem wozów, bydła i ludzi i trzeba płynąć na tej arce trzeszczącej mocno po wodach Wisłoka, ot, jak w starych, dobrych czasach.

Ale ten przewóz nie zawsze tak gładko się odbywa. Najpierw trzeba czasem z pół godziny wołać na przewoźnika aby wyszedł, co zwłaszcza w zimie jest zajęciem nader czas rozrywającem. Wychodzi wreszcie zaspany przewoźnik, ciągnie prom na drugą stronę i z ciemności krzyczy: „Wio!“ I jedzie się na chybił trafił — na prom albo do... wody.

A jeszcze przyjemniejsze są czasy, jak Wisłok wzbierze i jedzie ktoś ze dwie mile do kolei w Strzyżowie, a tam przewoźnik oświadcza lakonicznie, że nie przewozi. Cóż to Wydział powiatowy obchodzi, że ktoś swoich naglących interesów przez to nie załatwi, że ktoś kark skręci, nocą jadąc w te sidła, że się konie spłoszą na promie i sprowadzą nieszczęście, cóż to,

Polskie myśli warszawskiego Japończyka.

Przed I-szą wystawą sztuki japońskiej.

J'appelle un chat — un chat.
Rops.

III. Drzeworyt kolorowy japoński, gdy odbitka pochodzi z dobrej epoki, czyli nie z drugiej połowy XIX wieku, jest rzeczą doskonałą i nie mającą sobie nic równego w sztuce europejskiej. Na drzeworyt taki składa się w równej mierze trzech artystów: malarz, rytownik i drukarz. Powiedzieliśmy i powtarzamy: artystów. Pierwszy tworzy na cienkiej, przezroczystej bibułce, malując wodnemi farbami. Tu zauważyć należy, iż w Japonji wszystko robi się (a raczej robiło) pędzlem, tuszem lub akwarelą. Farby olejne, pióro, ołówek, kredka, to rzeczy, które nigdy w tym kraju nie istniały; Japończyk zatem zawsze maluje, maluje, gdy nam się zdaje, że rysuje, wówczas gdy chodzi o rzeczy jednobarwne. Namalowany oryginał przytwierdza się do deski z drzewa wiśniowego i rytownik niszczy ten oryginał, gdyż po nim rylcem prowadzi, wtłaczając poniekąd w drzewo. Drukarz odbija wreszcie rzecz na prasie ręcznej; aby zaś odbitka była dobra, musi być, i jest rzeczywiście artystą, a oprócz tego znakomitym fachowcem. Drzeworyt japoński nie jest więc maszynową kopją obrazu, który istnieje sam dla siebie. Całe rzesze pierwszorzędnych artystów, poczynając od końca XVII wieku, tworzyły w znacznej mierze lub nawet wyłącznie, dla drzeworytnictwa. Nikt się wobec tego nie zadziwi, iż amatorowie płacą za dobrą, rzadką odbitkę, gdy chodzi o słynnego artystę, setki, a nawet tysiące franków.

Aby poznać drzeworytnictwo japońskie, — nie wystarcza bynajmniej zwiedzanie zbiorów publicznych w Europie i Ameryce. Najpiękniejsze egzemplarze znajdują się w zbiorach prywatnych. Słynnym jest n. p. zbiór p. Gillota w Paryżu. Już to wogóle, drzewo sztuki japońskiej tyle wspaniałych posiada konarów, iż dopiero dokładne zaznajomienie się z tem, co mieszczą wszystkie muzea i wszystkie zbiory prywatne całego świata, może dać o niem dokładne wyobrażenie. Zapewne, z kilkuset, a nawet kilkudziesięciu, cyzelowanych i inkrustowanych gard do szabel, można mieć o tych gardach niejakie wyobrażenie. Lecz przed smakiem i niewyczerpaną pomysłowością tej armji cyzelerów bije się czołem dopiero wtedy, gdy się widziało zbiór 6000 gard, należących do dra Mène w Paryżu, gard, z których każda jest inna. Widzimy na nich całe królestwo zwierzęce i roślinne, całe krajobrazy, cały świat, zawarty w przestrzeni, mającej zaledwie parę cali kwadratowych.

Niema człowieka, któryby mógł twierdzić, iż zna dokładnie wszystkie działy sztuki japońskiej. Życie ludzkie jest dla takiego poznania zbyt krótkie. Jedynie rzadkiej śmiałości i pogardzie dla tej sztuki [illegible] należy wystąpienie pewnych recenzentów, którzy pisywali rozprawy o sztuce japońskiej wogóle, po wystudjowaniu odpowiedniego artykułu encyklopedji. Dowiedzieliśmy się w Warszawie, że szogun — to mikado; mikado — to szogun (Szogunowie grali w Japonji przez kilka wieków rolę merów pałacowych. Wielka rewolucja 1868-go roku zmiotła szogunat i ustrój feudalny. Z wprowadzeniem konstytucji, ubiorów europejskich i budowaniem pancerników rozpoczął się upadek sztuki, która poczęła naśladować wzory dawne, własne lub obce, tworzyć zaś przestała); że Perłow i Popow zawijają herbatę chińską w drzeworyty japońskie, podpisane przez wytwornego Harunobu. Nieomieszkamy o tem zawiadomić panów Gillota i Dureta; zjadą oni do syreniego grodu, gdzie za marny grosz, do drzeworytów dodają herbatę, czy też do herbaty — drzeworyty. Dowiedzieliśmy się, że zbroje japońskich rycerzy wyrabiane są z „wąsów wieloryba“, pudełeczka zaś dla pachnideł, noszone u pasów przez Japonki — te laski, najdoskonalsze drobiazgi — jak ktoś powiedział, które kiedykolwiek stworzyły ręce ludzkie — z „papier mâché. (Laki są to przedmioty wyrabiane z drzewa i pokryte kilkunastu pokładami lakieru specjalnego, otrzymywanego z nacięć, robionych na drzewie — „rhus vernicifera“. Lakier ten mieszany jest zwykle z farbami sproszkowanemi lub złotem. Ta gałąź sztuki upadła dziś zupełnie. Zapanowała tandeta, wyrabiana szybko i tanio — na wywóz. Wielcy artyści XV, XVI i XVII wieku pracowali

kiedy Wydział nie ma pieniędzy. Więc na co są pieniądze? Jeżeli ich nie ma na ochronę życia, zdrowia i mienia ludzkiego, to lepiej niech ich braknie na Wydziały powiatowe. Szkoda, że obrońcy ludu, którym jego bieda łzy gorzkie przed wyborami wyciska, po wyborach o niej nie myślą.

Już to nasza okolica jest ogromnie polska— przez ten brak mostów. W Lutczy, wsi pow. strzyżowskiego, w miejscu najpotrzebniejszem, bo tam, gdzie się jedzie do kościoła, poczty, dworu i t. d. woda most zabrała. Ale powiedziano sobie: „Nie było mostu, byliśmy, nie będzie mostu, będziemy“ i wrócono do zwyczaju dawnych przodków — jeżdżenia korytem rzeki. I jeździmy, nie śniąc już nawet o potrzebie mostu.

A nie ma kogo, ktoby się o to wszystko upomniał, lud leniwy, przewódcy jego myślą o nowych mowach, a niedoszli posłowie dumają o niewdzięczności chłopskiej. Więc wybieramy drogę głosu publicznego, może choć w ten sposób poruszymy interesowanych, aby się o swoje energicznie upomnieli i wezwali odpowiednie organa, aby ich naglące potrzeby jak najprędzej zaspokojono.

PODGÓRZE, 19 września.

Miasto Podgórze jako siedlisko starostwa, jako stolica powiatu tego samego nazwiska, posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju i z czasem może rywalizować ze swym prastarym sąsiadem Krakowem, którego nawet uprzedziło i przewyższyło już pod pewnym względem, zaprowadzając u siebie oświetlenie za pomocą elektryczności.

Jednakże ludność drży z obawy o przyszłość Podgórza. jako miasta chrześcijańskiego. Powodem tego napór straszny, nieustający żydostwa! Codziennie dwa omnibusy zwożą z kolei żelaznej po kilku a niejednokrotnie po kilkunastu żydów.

Wszystko to gdzieś wsiąka, osiedla się, aby później wypłynąć w charakterze właściciela domu, fabryki, handlu, sklepu. Niepodobna dokładnie obrachować ilości tej wędrówki żydowszczyzny, jednak ludność Podgórza w ciągu pięciu lat z 14.000 doszła do 28.000 mieszkańców i przyrost ten przypada prawie na samych żydów.

Pozornie Podgórze wygląda na miasto przemysłowe, handlowe, bogate; niestety, nie chrześcijanie nadają mu tę cechę, bo wszystko, począwszy od mizernego sklepiku aż do fabryki pozostaje w rękach żydowskich.

Chrześcijanie będący w miejscowości zupełnie opuścili ręce, sprzedają dobrowolnie domy, zrzekają się posterunku obywatelskiego na kresach Galicji a tem samem własną ręką zaciągają so bie sznur na szyję.

W końcu zanotować należy, że mamy policję i milicję, to jest władzę polityczną i autonomiczną; kilkudziesięciu milicjantów jednak stanowi chyba tylko rodzaj ozdoby, a raczej ostentacji miejskiej, bo gdy wczoraj kilkudziesięciu ludzi z policjantem na czele goniło jakiegoś złodzieja, dwóch milicjantów widząc to, zachowywało się jak najspokojniej, mimo, że koło nich przebiegła cała gromada goniących i sam ścigany.

Podgórzanin.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Suchy dzień, Eustachego, biskupa i Fausty, panny; w sobotę Suchy dzień, Mateusza, apostoła i ewangelisty; w niedzielę Władysława z Giel i Maurycego, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolenia jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cyrtę, brzanę, łososia, oraz raka samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: głuszce. cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 26, zachód przypada o godz. 5 minut 41, długość dnia godzin 12 minut 15.

Stan powietrza. Dnia 20-go września o godzinie 7 rano barometr 745 1, termometr + 10·7, wilgotność 89 , wiatr zachodni. Zachmurzenie 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W piętek, 20 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dram. w 6 obrazach Aurelego Urbańskiego (przedstawienie popularne).

W sobotę, 21 b. m.: „Komedjanci“ (Cabotins), komedja w 4 aktach Ed. Pailleron'a.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Wskutek uporczywie rozsiewanych pogłosek, jakoby „Głos Narodu“ został sprzedany, uważam za konieczne zaznaczyć, że „Głos Narodu“ jest i pozostanie nadal moją własnością i pod moim administracyjnym zarządem — i że z nikim a w szczególności także z p. Leszkiem Wiśniowskim nie toczą się żadne układy o sprzedaż lub też wydzierżawienie dziennika.

Józefa Rogoszowa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zuchwała napaść. Pan Rotter poskarżył się na nas w redakcji „Naprzodu“ i p. Daszyński w zwykłym swoim wyszukanym stylu rzucił się na nas w ostatnim numerze swego pisma. Ani w tym tonie, ani tym sposobem co p. Daszyński polemiki dziennikarskiej prowadzić nigdy nie będziemy; bo w dziedzinie wymyślań i insynuacyj z góry uznajemy się za zwyciężonych. Pan Daszyński zarzuca wszystkim, którzy mu nie są wygodni zmienność opinji, oportunizmu i t. p. zbrodnie, a czemże sam jest, on międzynarodowy w Paryżu i na kongresach socjalnych, narodowy w Krakowie, kollektywista dla swoich pryncypałów z Wiednia, a niewinny radykalista dla mieszczan krakowskich; nie jest że to już nietylko oportunizm, ale szczyt obłudy i karjerowiczowstwa!? W gonitwie za popularnością i za karjerą pan Daszyński nie rozumie a może i nie wie, na czem polega szczerość i sumienność przekonań, i najmniej jest uprawniony do czynienia komukolwiek zarzutu w tej mierze. Rozprawiać z nim zatem o tych rzeczach dalej nie będziemy i dalszych polemik prowadzić nie zamierzamy. Pracę naszą i nasze usiłowania oceni ogół.

Uczta Zjazdu przemysłowego. W pięknie przybranej kwiatami wielkiej sali hotelu Saskiego odbyła się wczoraj o godz. 8 wieczór wspólna wieczerza, w której wzięli udział uczestnicy Zjazdu przemysłowego, panowie i panie. Stoły ustawiono w podkowę; przy głównym zasiedli p. delegat Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezes p. Jan Goetz-Okocimski, ks. Adam Lubomirski, zastępca dyrektora kolei państwowych p. Karol Szukiewicz, kilku posłów na Sejm i do Rady państwa. Przygrywała orkiestra „Harmonji“, hucznie oklaskiwana. Liczba uczestników dochodziła do 300, z wszystkich trzech dzielnic Polski.

Prezes komitetu gospodarczego, p. Edmund Zieleniewski. rozpoczął szereg toastów pięknymi słowy, pijąc na cześć prezydjum Zjazdu.

Sekretarz jen. p. dyr. Mieczysław Dąbrowski odczytał listy i depesze z życzeniami. Między niemi od posła Stefana Cegielskiego i posłów krakowskich, prof. dra Juljusza Leo, i p. Jana Federowicza. Ks. Adam Lubomirski podniósł życzliwość władz dla rozwoju przemysłu krajowego, udział w zjeździe p. namiestnika i p. delegata Laskowskiego, w którego ręce wniósł teast na cześć władz. — P. delegat Laskowski życzył powodzenia pracom Zjazdu i zakończył okrzykiem na ich cześć: Niech żyją — pracy ich niech Bóg błogosławi!

W dalszym ciągu wznosili toasty: p. inż. Obrębowicz z Warszawy na cześć komitetów krakowskiego i lwowskiego; p. Kędzierski ze Lwowa na cześć komitetu krakowskiego; p. Wojciech Biechoński w imieniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej; p. Kurzaj, prezes przemysłowców polskich z Poznania na cześć pań.

Ostatni toast w podniosłych słowach wniósł p. dyr. M. Dąbrowski: „Kochajmy się!“

Serdeczna, pełna ciepła towarzyskiego biesiada przeciągnęła się do północy.

Wyjaśnienie. P. August Raczyński nadsyła nam następujące wyjaśnienie w sprawie notatki, podanej we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ „Tysiąc koron na ulicy“. „Praktykant ze składu herbaty p. Juljusza Grossego przyszedł do mego kantoru celem zamiany rzekomego banknotu na 1000 koron — atoli nie jest prawdą, że dopiero po odliczeniu pieniędzy zauważono, iż ów banknot jest falsyfikatem, a raczej kartką reklamową: albowiem spojrzawszy na ową kartkę, natychmiast zapytałem się praktykanta, czy propozycja zamiany tego „banknotu“ nie jest żartem, gdyż zawiera on tylko ogłoszenie w języku czeskim i nazwisko firmy w tak niezwykły sposób się reklamującej. Nadto powszechnie jest wiadomem, iż banknoty austrjackie po 1000 koron nie istnieją, zaczem ani na chwilę nie mogłem mieć złudzenia co do wartości wręczonego mi „banknotu“. Z wysokiem poważaniem August Raczyński“.

Najechanie. Na ul. Grodzkiej, koło sklepu p. Sobolewskiego, najechał wagon tramwajowy p, Wil-

---

nad jednem pudełeczkiem po roku i więcej). Dowiedzieliśmy się także, iż muzyka Wagnera, nie mającego pojęcia o obrabianiu tematów — to błoto, największem zaś arcydziełem muzycznem XIX wieku jest melodja „la donna e mobile“, ślicznie ułożona na warszawskie katarynki.

Zaznajomić się jednak ze sztuką japońską rzecz nie łatwa. Mamy do poznania budownictwo, rzeźbę w drzewie i kości słoniowej, malarstwo, drzeworytnictwo, ceramikę, tkactwo, bronzy, hafty. cyzelowanie wyrobów kutych i lanych, emaljowanie (cloisonné). Aby dać jakie takie wyobrażenie o tych dziełach, należałoby napisać podręcznik, wyliczyć setki dat i nazwisk. Nie tutaj miejsce na podobną pracę, prac tych zresztą są tuziny; do nich odsyłamy osoby, które, zaciekawione okruchami sztuki japońskiej, na widok publiczny wystawionemi. chciałyby się z nią bliżej zapoznać. Cel osoby, która zbiory swoje ogółowi ofiarowała, był dwojaki: stworzyć przybytek sztuki, gdzie miłośnik piękna mógłby się rozkoszować kolorową symfonją drzeworytu, misternem wykończeniem laków, subtelnością i fantazją w formach gard i wazonów; stworzyć szkołę, jedyną, mającą rację bytu, taką, która do młodego artysty mówić będzie setkami przykładów: Nie wierz w żadne dogmaty, żadne tradycje, żadne formułki; wpatruj się w otaczający cię świat i słuchaj rad swego talentu. Jeśli tego talentu nie masz, chociażbyś rysował i malował zgodnie z receptami najznakomitszych profesorów, artystą nie będziesz.

Hopsztyccy (obacz wyśmienitą satyrę w „Kurjerze Warszawskim“ z d. 12-go stycznia. Hopstycki — rodzaj p. Prudhomme) mogą kupować twoje „landszafty“ na wagę złota, ale protegowani Hopsztyckich nie istnieją dla potomności. Niechaj się Hopsztyccy na ciebie oburzają; to dobry znak. Miał wszak Sienkiewicz swojego Hopsztyckiego, który „poprawiał“ jego feljetony. Mieli swoich Hopsztyckich Wyspiański, Podkowiński, Wyczołkowski, Pankiewicz; ci Hopsztyccy darli na sobie szaty i uczyli malarzy z krwi i kości, jak mają malować. Hopsztycki nigdy nie zrozumie, że „Szał“, pomimo błędów w rysunku i kolorycie, jest dziełem sztuki o szalonym rozmachu, ogromnej wartości. (Są w nim błędy, ale jest ich 97 w Mojżeszu Michała-Anioła, a Mojżesz jest potężnem dziełem sztuki). Hopsztycki nie zrozumie, że człowiek, który umie narysować konia bez błędu, może być pomimo to jedynie weterynarzem, a nie artystą. Podług Hopsztyckiego drzeworyt nie jest dziełem sztuki; nie jest zresztą dla niego dziełem sztuki litografja i akwaforta. Śmiej się z poglądów Hopsztyckiego. Wydając kalendarz informacyjny, z długiego spisu malarzy pewien Hopsztycki wykreślił najsubtelniejszego polskiego artystę — Pankiewicza, chcąc go zapewne ukarać za to, iż wydaje na świat przedziwne akwaforty. Bo Hopsztycki patrzy na akwafortę, jak ostryga na premjówkę.

Pomimo to, rób drzeworyty, akwaforty, litografje. Dlaczegożby nie miał być polski Hiroshige. Haden, Riviere? Natura w krajach, które wydały tych artystów, bogatsza, piękniejsza, aniżeli ta, która nas otacza. Ale piękność dzieła sztuki nie zależy bynajmniej od piękności tematu. a tem mniej od sosu, którym te tematy podlewamy, sosu, który może być sercom naszym miły, ale który w sztuce żadnej roli grać nie powinien. Jeżeli masz talent, z dzieł twoich przemawiać będzie wymownie poezja naszych pól, łąk i lasów. Kochaj swoją naturę, jak swoją ukochał Hiroshige. W setkach krajobrazów, gdzie wciąż ukazuje się olbrzymi Fuži, ale zawsze w sposób odmienny, postawił on swojemu krajowi najpiękniejszy, najtrwalszy pomnik. Odtwarzaj, jeśli chcesz, legendy, bitwy, bohaterów, jak to czynił Kuniyoshi, ale wiedz, że nie anegdotkę świat w tych rzeczach podziwia, ale talent artysty, jego fantazję, siłę, sposób, w jaki chwyta ruch i wyrazy twarzy.

Naród, który posiada kilka tysięcy łokci zamalowanego płótna, nie może mieć pretensji, aby mu dano miejsce w sztuce ogólno-ludzkiej. Aby to miejsce posiąść, naród powinien mieć swoją własną sztukę, kładąc piętno niezatarte, oryginalne, nawet, a raczej przedewszystkiem, na rzeczach służących ludziom najuboższym do użytku.

Sztuka japońska jest dlatego wielka, iż w Japonji wszystko, począwszy od zbroi cesarskiej, a skończywszy na szpilce, którą we włosy kładzie wieśniaczka, nosi cechę odrębną i jest dziełem sztuki, wyrazem indywidualności artysty. A u nas?

Feliks Jasieński.

hełma Pluczennika. Wagon odrzucił go na trotuar. Potłuczonemu uszło wiele krwi i odniosł lekkie kontuzje na ręce i nodze.

Komisje egzaminacyjne. Ministerstwo oświaty zamianowało na rok bieżący następujące komisje egzaminacyjne dla Uniwersytetu krakowskiego. Komisarzem rządowym dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą jego, dra Stanisława Ponikłę, współegzaminatorem przy drugiem regorozum, dra Jana Raczyńskiego, zastępcą jego dra Emanuela Rosenblatta; współegzaminatorem przy trzeciem rygorozum dra Aleksandra Bossowskiego, a zastępcą dra Aleksandra Rosnera.

Dla rygorozum farmaceutycznych przy egzaminach przedwstępnych egzaminatorami: z fizyki: dra Augusta Witkowskiego, z botaniki: dra Józefa Rostafińskiego; z chemji ogólnej: dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznem: Komisarzem rządowem dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dra Stanisława Ponikłę: egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceutycznej: dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma: z farmakognozcji dra Józefa Łazarskiego, współegzaminatorm: aptekarza Eugenjusza Hellera.

Z PROWINCJI.

Ks. Arcybiskup dr. Bilczewski powrócił onegdaj do Lwowa z podróży wizytacyjnej czerniowieckiej.

Od O. Władysława Sojki, przełożonego klasztoru w Brzeżanach, otrzymujemy następującą odezwę: Klasztor Braci Mniejszych (Bernardynów) w Brzeżanach, założony jeszcze w roku 1683 przez p. Mikołaja Sieniawskiego, wojewodę, jenerała i wodza wojsk królewskich na Rusi, dotąd stoi niewykończony i zębem czasu nadpsuty. Zakon nasz chciałby i tutaj ten zabytek starożytny jako dowód pobożności naszych wielkich rodów utrzymać w całości. W tym też celu klasztor dał wykonać obrazy fundacyjne św. Antoniego Padewskiego, licznymi cudami słynącego w tutejszym obrazie. Obrazy te są wierną odbitką cudownego obrazu, a wykonaną przez artystę-malarza. ucznia Matejki, p. Władysława Rossowskiego w Krakowie i zaopatrzone podpisami albo polskimi, lub ruskimi po cenie 2 kor. franco. Nabywający obraz ten św. Antoniego staje się dobrodziejem klasztoru i ma udział za życia i po śmierci — na zawsze — we wszystkich Mszach św.. które klasztor tutejszy odprawia co niedziela za swych dobrodziejów. P. T. Dobrodzieje i Czciciele św. Antoniego, przesyłając ofiarę na rzecz klasztoru w Brzeżanach, raczą napisać, czy chcą mieć obraz z podpisem polskim, czy ruskim, Katolickie pisma polskie i ruskie upraszamy o łaskawe ogłoszenie tej odezwy. Brzeżany we wrześniu 1901. O. Władysław Sojka, przełożony klasztoru w Brzeżanach.

Podziękowanie. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaśle przesyła niniejszem wszystkim, co się do uświetnienia uroczystości poświęcenia sztandaru i kamienia węgielnego pod jego własny gmach łaskawie przyczynić się raczyli, a więc w pierwszym rzędzie Czcigodnym matkom, oraz Ojcom chrzestnym. Wieleb. ks. Leonowi Sroczyńskiemu. i kapelanowi swemu ks. Wałęckiemu, delegatom gniazd obcych i samymże gniazdom, które ich wysłały, młodzieży gimnazjalnej za uświetnienie pochodu i Szan. Publiczności za łaskawą ofiarność i poparcie — szczere, rodzime „Bóg zapłać!“ Jasło, dnie 18 września 1901. Za wydział Tow. gimn. „Sokół“ podpisani Szymański, dr Baranowski.

Z Zakopanego. Węgrzy znieśli zupełnie zrąb koszar żandarmerji nad Morskiem Okiem, oraz koleby służące za schronisko dla żandarmów, tak przynajmniej donosi sekretarz Tow. tatrzańskiego p. Czaplicki. Czy to tylko prawda?

— **Właściciele restauracji** „Morskie Oko“ w Zakopanem, Porębski i Matkowski zbankrutowali.

Napad na ulicy. W Cieszynie toczyła się 18 bm. rozprawa przeciw kupcowi Aufrichtowi, którego porucznik Strosse 3. sierpnia rb. posiekał na ulicy szablą tak ciężko, iż Aufrichta, ciężko ranionngo, musiano odwieść do szpitala. Strosse skarży Aufrichta o obrazę czci popełnioną przez to, że Aufricht 24 lipca w kole znajomych w restauracyi publicznie i głośno nazwał go „Lausbub“. Porucznik na to wówczas nie odpowiedział, podmówiony przez oficerów, dopiero 3. sierpnia napadł na ulicy na Aufrichta i posiekał go szablą. Oskarżony i oskarżyciel do rozprawy nie stanęli. Porucznik Strosse napisał list, iż stanąć nie może, gdyż jest powołany na ten sam dzień i w tej samej sprawie przed sąd wojskowy w Ołomuńcu. Aufricht wymówił się chorobą. Dla przesłuchania Strossego rozprawę odroczono.

Z KRÓLESTWA.

Z Warszawy donoszą: Gustaw Gebethner, współwłaściciel największej polskiej firmy wydawniczej „Gebethner i Wolf“, zmarł onegdaj nagle w Władykaukazie — dokąd pojechał odwiedzić córkę.

Ś. p. Gustaw Gebethner, rozpoczął swą zawodową pracę jako uczeń w jednej z najstarszych księgarni polskich w Warszawie u Friedleina. Następnie pracował zmarły przez kilka lat w księgarni Zawadzkiego w Kijowie.

W r. 1857 otworzył ś. p. Gebethner w Warszawie na spółkę z Wolfem własną księgarnię. Firma ta odrazu zaznaczyła się dodatnio w ruchu wydawniczym. Od Kraszewskiego począwszy, aż do Sienkiewicza, wydała ona prace prawie wszystkich głośniejszych autorów. Ruchliwość jej kierowników przyniosła niemały pożytek naszej literaturze, bo przyczyniając się do zwiększenia ruchu wydawniczego; przyczyniła się również do zwiększenia produkcji literackiej.

Konkurs. Zarząd warszawskiego Towarzystwa artystycznego, mając powierzonem sobie przez redakcyę tygodnika ilustrowanego „Świat“, urządzenie konkursu na okładkę dla tego pisma, w dniu wczorajszym ogłosił konkurs na warunkach następujących:

1) Nagroda za najlepsze dzieło wynosi 100 rubli. 2) Redakcja „Świata“ nabywa prawa reprodukcji dzieła wyróżnionego. Co do innych rysunków, redakcya zastrzega sobie możność porozumienia się z ich autorami. 3) Rozmiar okładki wynosi 33×14 cm. 4) W kompozycyi samej uwzględnić tylko należy napis: „Świat“. Inne napisy (Nr., rok, miejsce wydania) wydrukowane będą nad i pod rysunkiem, o czem wszakże przy układzie wypada pomiętać. 5) Kompozycja ma być zastosowana do reprodukcyi w dwóch kolorach, na białym papierze 6) Do sądu konkursowego, którego ukontytuowaniem zajmie się zarząd Towarzystwa, powołany będzie jeden z członków redakcyi „Świata“. 7) Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 listopada b. r. 8) Prace winne być nadsyłane w zwykłej formie konkursowej, pod adresem Towarzystwa, Królewska, Warszawa.

Wynalazek Polaka. P. Mieczysław Noskowicz z Poznania otrzymał patent na własnego wynalazku aparat do liniowania, który nazwał „Rostralograph“. Aparatem owym można wszelkiego rodzaju oraz dowolnej długości i ilości linie ciągnąć: zarazem odtłaczać wszelkie znaki muzyczne i liczby.

Szczególna katastrofa. Z Żytomierza donoszą do pism warszawskich: Jak donosi „Wołyń“ w tych dniach w Żytomierzu był dziwny wypadek, który mógł był przybrać rozmiary znacznej katastrofy.

Około godz. 9-tej wieczorem ulica Katedralna zapełniła się nagle ludźmi i ogłuszającymi krzykami, niosącymi się od strony Starego Rynku. Kilkadziesiąt przekupek i przekupniów handlujących owocami i jarzynami, uciekało z rynku z płaczem i krzykiem, a jednocześnie dawały się słyszeć jęki i wołania o pomoc. Okazało się, że plac targowy zaczął się zapadać. — Nikt nie podejrzywał, że pod całym placem znajduje się ogromna piwnica, będąca dalszym ciągiem podziemnego tunelu odwiecznego, prowadzącego od byłego klasztoru. Tem mniej też mógł się ktokolwiek domyślać, że sklepienia tej piwnicy i tunelu mogą się załamać i zapaść.

Podczas katastrofy ucierpiały dwie kobiety. Jedna z nich ma połamane nogi, ponieważ wpadła w otwartą przepaść.

Wypadki tego rodzaju zdarzają się niejednokrotnie w Żytomierzu, choć żaden nie przybrał dotąd tak szerokich rozmiarów. Nie ma w tem nic dziwnego. Pod wszystkiemi ulicami ciągną się długie, wiorstowe przejście podziemne, dość szerokie, których sklepienia tu i ówdzie się załamują; szczęście, że stało się to już wieczorem. W czasie dnia, gdy rynek bywa zapełniony tłumami kupujących, katastrofa przybrałaby rozmiary zatrważające.

ZE SWIATA.

P. Stanisław Konopka, znany recytator i dyrektor szkoły deklamacji we Lwowie, bawił przez 3 tygodnie w naszem mieście. Przez ten czas deklamował we wszystkich prawie zakładach naukowych poezje Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Ujejskiego i wielu innych poetów naszych, przyczyniając się w ten sposób do rozbudzenia w sercach młodzieży uczuć patrjotycznych. Pracy p. Konopki należy się żywe uznanie.

W katedrze św. Szczepana w Wiedniu urwał się w sobotę świecznik, ważący 300 kilogramów i runął na podłogę, rozbijając się w kawałki, w chwili, gdy kościelny chciał zapalić znajdujące się na nim świece. Kościelny skoczył na bok i nie odniósł żadnego obrażenia cielesnego.

Pieniądze królestwa żydowskiego. W Odesie, jak donosi jedno z pism, popełniono oszustwo z „pieniędzmi królestwa żydowskiego“. Do przejeżdżającego przez Odesę mieszkańca Kaukazu, Mirona P., przyłączył się w charakterze przewodnika jakiś elegant odeski. Po drodze znalazł niby trzy monety złote niewiadomej wartości, za poradą przewodnika, p. P, zapytał wskazanego przechodnia o znaczenie napisu na monetach. Zapytany objaśnił, że to pieniądze powstającego „państwa żydowskiego“ wartości 25, 25 i 5 rb. ów przechodzeń chciał nawet wymienić je na monety rosyjskie, ale zabrakło mu gotówki. Pan P. zgodził się nabyć takie monety i zapłacił mu 20 rubli. Dopiero potem przekonał się, że są to żetony z podobiznami Herzla, Laboriego, obrońcy Dreyfusa i Emila Zoli, z odpowiedniemi napisami, Policja ujęła oszusta.

Mord w Chinach. Z Zagrzebia donoszą, że onegdaj odstawiono do więzienia podoficera marynarki Józefa Galinowskiego, który podczas pobytu w Chinach zamordował listonosza chińskiego. Galinowskiego skazał sąd wojskowy początkowo na 21 lat więzienia, następnie zaś zmniejszono mu karę na lat 6.

Dżuma w Konstantynopolu. Dnia 18 b. m. zaszedł tu nowy śmiertelny przypadek dżumy. Rada sanitarna orzekła, że niema powodu na przedmieściu Skutari (po stronie azjatyckiej miasta) przedsiębrać środków ostrożności wobec jedynego śmiertelnego przypadku.

Wydalenie Kartuzów z Francji. Sprawa wydalenia z Francji zakonu kartuzów („Grande Chartreuse“) stanowi tam od pewnego czasu wątek namiętnej dyskusji. Biskup Grenobli, w którego decezji „Grande Chartreuse“ leży, przybył do Paryża, aby konferować w tej sprawia z prezesem ministrów Waldeck-Rousseau i wynaleźć środki zażegnania banicji zakonu, który przynosi skarbowi francuskiemu w danii 3 miljony fr. podatku za wyrób słynnego likieru. Gdzie względy moralne nie zdołały wywrzeć efektu, tam wywrzeć go ma czar likieru.

Biskup Henry zapewnił, że kartuzi nie zajmują się polityką. Byli oni już gotowi wystosować prośbę o upoważnienie państwowe, gdy rada jeneralna departamentu Izery uchwaliła najsurowsze zastosowanie nowego prawa o kongregacjach przeciw mnichom „Grande Chartreuse“. Skutkiem tej uchwały w klasztorze cofnięto uchwałę poddania się wymogom ustawy świeckiej. Chodzi teraz o to, aby rząd upoważnił biskupa do poufnego oświadczenia kartuzom, że jeżeli do dnia 1-go października podanie swe wniosą, mogą być pewni przychylnej odpowiedzi. Francja może obyć się bez klasztorów, ale nie może obyć się — bez zielonego i żółtego eliksiru.

SPORT.

Wyścig dwudziestoczterogodzinny. Z Berlina donoszą: Dnia 17 b. m. o godz. 9 wieczorem rozpoczął się tu wielki dwudziestoczterogodzinny wyścig cyklistów. Do wyścigu stanęło dziewięciu współzawodników. Zwycięstwo odniósł niejaki Robl, który w ciągu tej jednej doby przebył przestrzeń 904.148 km. Po nim szli Józef Fischer 877.305 km., Kerff 847,615 i Miller 734.330. Przyczyną niezbyt świetnego ze sportowego punktu widzenia — rezultatu biegu, był deszcz ulewny, jaki się rozpadał wczoraj około południa i zmusił do chwilowego zaprzestania wyścigów.

ROZMAITOŚCI.

Cała rodzina obłąkana. Smutny wypadek zdarzył się w rodzinie Couderc w Paryżu. Pan Couderc, żonaty i ojciec czworga dzieci, przegrał proces ze stróżem swojej kamienicy i został zmuszony wyrokiem sądowym zapłacić mu 120 fr. Będąc od kilku lat rozdrażnionym nerwowo, pod wpływem tego ciosu wpadł w obłąkanie. Wszystko przestało go zajmować, stał się zamkniętym w sobie i ponurym.

Na wszystkie zadawane pytania odpowiadał, że go prześladuje owa suma pieniędzy.

W jakiś czas później, żona Couderca również zwarjowała. Udała się do dyrektora policji i wyznała mu, że i ją prześladuje ów wyrok, wydany na jej męża. Ze łzami błagała o zwrócenie jej spokoju przez usunięcie rozporządzenia. Następnie najstarsza córka, 19-letnia, została dotknięta obłędem i tylko trzech młodszych synów ocalało z ogólnej epidemji. Ojca odosobniono, a żona z całą rodziną została bez środków do życia.

Przed dwoma tygodniami została wniesioną petycja do serc litościwych w celu zaopiekowania się nieszczęśliwą rodziną. Zajęto się także cofnięciem wyroku. Na razie obłąkana kobieta z czworgiem dzieci utrzymuje się z jałmużny i czeka łaskawszego zakończenia swej sprawy.

Ostro walczą z pijaństwem w Ameryce. W Indianopolis w Indjanie, towarzystwa wstrzemięźliwości postarały się o rozkazy aresztowania 300 szynkarzy za to, że ci mieli lokale otwarte w niedziele.

Holendrzy w Stanach Zjednoczonych. Teodor Roosevelt jest już z rzędu drugim Holendrem, który będzie rezydował jako lokator Białego Domu w Waszyngtonie.

Pierwszym był Van Buren z Nowego Yorku, podobnie jak i Roosevelt.

Nowy Jork założyli w 1612 r. Holendrzy. Wówczas miasto zwało się Nowym Amsterdamem. Dopiero w 1664 r. zabrali je Anglicy i nadali mu miano dzisiejsze.

Obszar stanu nowojorskiego (127.850 kilometr. kwadr.) odkrył w 1609 r. Hadson, pozostający w służbie Holendrów. Ci ostatni zaraz skolonizowali ów kraj, nadając mu miano „Nowej Holandji“. Wprawdzie Anglicy zajęli tę kolonię w 1664 roku, lecz żywioł holenderski długi czas stał na pierwszym planie i jeszcze dzisiaj gmina holenderska w Nowym

Jorku tworzy kółko arystokratyczne, świecące sercem, rozumem, delikatnością uczuć.

Obecny prezydent Teodor Roosevelt jest z rzędu trzydziestym trzecim — kierownikiem Unji północno-amerykańskiej. Pierwszym był, jak wiadomo, Jerzy Washington (1799—97).

Dziecinna anegdotka dla dorosłych dzieci. Sir M. E. Grant Duff opowiada w swym pamiętniku następującą anegdotkę: Siostrzeńcy lorda Tomasza Watsona, chłopczyk i dziewczynka, oświadczyli pewnego dnia rodzicom i zebranym u nich gościom, że przedstawią sztukę, przez siebie oryginalnie napisaną. Wieczorem zebrała się rozciekawiona publiczność w pokoju, zamienionym na teatr. Podniesiono zasłonę. Oczom zebranych przeostawiła się młoda para przed ołtarzem kościoła św. Jerzego. Ślub został zawarty, poczem pan młody zawiadomił uroczyście swą oblubienicę, że zmuszony jest opuścić ją natychmiast, ponieważ wyjeżdża do Egiptu, by walczyć przeciwko Mahdiemu. Następuje tkliwe pożegnanie, zasłona spada. Po chwili odzywa się z poza zasłony głos, donoszący, że pomiędzy pierwszym a drugim aktem upływa lat dziesięć. Zasłona znów się podnosi, scena przedstawia pokój elegancko umeblowany. Powraca z wyprawy wojennej małżonek i pokazuje ucieszonej małżonce pierś, okrytą orderami. — To jest dowód, że nie próżnowałem — rzecze. — I ja nie próżnowałam także! — odpowiada żoneczka, otwiera szafę i przedstawia zdumionemu rycerzowi cały rząd lalek: — Oto nasze dzieci, urodzone podczas twej nieobecności.

Aforyzm znaleziony w jednym z polsko-amerykańskich pism: „Pobłażliwymi dla człowieka bądźmy zawsze, dla artysty nigdy". Należałoby to zdanie umieszczać, jako motto, na sprawozdaniach teatralnych.

Eurudycja Przedwczoraj ogłosiłem drukiem humoreskę, za którą na konkursie międzynarodowym w Jokohamie, przyznano mi pierwszą nagrodę pod postacią pióra platynowego, ozdobionego czarnemi brylantami, każdy wielkości głowy kapuścianej.

Humoreska przełożona niezwłocznie na języki wszystkich narodowości zamieszkałych w rozmaitych sferach kuli ziemskiej, wszędzie wywołała śmiechy we wszelkich odcieniach. Murzyni śmiali się gardłowo, powściągliwi Anglicy połową ust, rubaszni Holendrzy śmiejąc się trzęśli całem ciałem a nawet Chińczycy, pomimo kłopotliwego swego położenia obecnego, wyrazili się o mnie jednogłośnie: „Bziń-Kwa-Tsiń, co równa się znaczeniu: „a niechże go!"

Tylko w Warszawie praca moja przeszła bez wrażenia. Publiczność tłoczyła się, co prawda, przed wystawą pióra platynowego, (tygodniki podały je w ścisłej reprodukcji) o humoresce wyrażano się jednak z przekąsem.

Jeden z wybitnych znawców literatury i sztuki powiedział mi wręcz:

— Nie dość mieć talent i wykształcenie; należy gmatwać je erudycją. U nas szanujący się kompozytor byle polkę nastroszy zagadkami kontrapunktycznemi, aby go broń Boże nie posądzono o nieukończenie konserwatorjum. U nas malarz, szanujący swoje stanowisko, w obrazie przedstawiającym „Duszne powietrze", musi bezwarunkowo jeszcze bardziej zgęścić je wszystkiemi wynikami wiedzy nabytej w akademji. Tak też być powinno; ogół żąda nietylko wrażeń estetycznych lecz i świadectwa wykształcenia autora.

Zauważyłem:

— Sztuczna erudycja zabija szczerorość twórczości.

Na to odpowiedział mój oponent, splunąwszy na mój nowy dywan:

— Erudycja jest, że się tak wyrażę, dekoracją natchnienia. Przeczytam ci, co napisał o tem krytyk Łapidusza:

„Quosque tandem Catilina? Dokąd zajedziemy drogą ciemności, ledwie rozjaśnionymi iskrami talentu autorów?

Nam potrzeba fenickiego szkła (a widzisz?) wiedzy, szwarcowego prochu (aha, dobrze ci teraz?) pogłębień psychologicznych, wysondowanych z ostatnich dociekeń mędrców...

„Tera est rotunda et globosa" (cóż ty na to?)...

— Ziemia jest okrągła, jak zaokrąglonym być winien wszelki owoc natchnienia ludzkiego, zaokrąglonym, powiadam, cytatami z obcych języków, dłutem zapożyczonych aforyzmów „sztamazją" (ojciec Łapiduszy był stolarzem, mój przypisek) wycinków z mądrych ksiąg" i t. d.

Odetchnął i zapytał:

— Cóż o tem powiesz?

— Że Łapidusza zwarjował. Przeciwko potrzebie wiedzy nie oponuję dzisiaj nawet cielę dwutygodniowe, lecz co się tyczy erudycji, bądź łaskaw zrozumieć, że n. p. polka bez podkładu kontrapunktycznego lepiej podczas tańca wpada w ucho no i w pięty. Mojem zdaniem, stosuje się to i do erudykcji w humorystyce.

Wybitny znawca sztuki przedewszystkiem zagrał na nosie, następnie pokazał mi język, w końcu trzasnął drzwiami i poszedł.

Od tego dnia, przechodnie na ulicach zaczęli odwracać się ode mnie plecami, oburzenie zaś wzrosło do tego stopnia, że gdy udałem się z ratą miesięczną do lichwiarza, znanego z chciwości tenże ze wstrętem odsunął pieniądze i wskazał mi drzwi, mówiąc z obrzydzeniem:

— Od nieuków rat nie przyjmuję!

Poczucie upadku moralnego zmusiło mnie wreszcie do ogłoszenia odezwy następującej:

„Niniejszem poczuwam się do winy i począwszy od dnia dzisiejszego obowiązuję się w każdej z moich humoresek sadzić uczonemi cytatami z powoływaniem się na źródła".

Otworzyły mi się oczy, widzę więc, że oprócz trygonometrji, fizyki, mehaniki i logarytmów, każda z prac moich powinna być naszpikowaną poglądami filozoficznemi. Będę naprzemian cytował Platona, który filozofję nazywał podstawą nauki; stoików, którzy określali ją jako dążność do cnoty: Arystotelesa uznającego filozofję jako studjum bytu w sobie (epistemai); Epikura i jego racjonalne dążenia do szczęśliwości; Kanta z celowością rozumu, Hegla, Fichtego i Schellinga z nauką absolutu w formie procesu djalektycznego.

To narobiło mi rozgłosu, sława moja ustaliła się. Rozrzewnieni przyjaciele otaczali mnie, zapytując:

— Skądże czerpałeś ogrom wiedzy do artykułu rehabilitacyjnego?

Odpowiadałem z wrodzoną skromnością:

— Z jednego jedynego zeszytu encyklopedji, proszę panów.

K. W.

Przeniesienia i mianowania. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa dra Stefana Tańskiego z Rzeszowa do Żywca, dra Henryka Bołoz-Antoniewicza z Żywca do Gorlic; praktykantów konceptowych namiestnictwa Oktawa Doschotta z Gorlic do Mielca i dra Tadeusza Chrząszczewskiego ze Lwowa do Nowego Sącza.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł starszego oficjała kancelaryjnego Michała Przybyszewskiego z Niska do Krakowa i zamianował oficjała kancelaryjnego w Jordanowie, Michała Słusareńkę, starszym oficjałem kancelaryjnym w Nisku.

Konkurs. Za staraniem komitetu Tow. roln. krakowskiego odbędzie się w Krakowie w wojskowej szkole kucia koni czterotygodniowy kurs nauki kucia koni dla 10 kowali i to w czasie od 15 listopada do 15 grudnia 1901 r. 1) Do powyższego kursu dopuszczeni być mogą tylko tacy, którzy nadeślą do komitetu Tow. roln. krakowskiego (Kraków Basztowa l. 6) następujące cztery świadectwa: I. Świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego. II. Książkę robotniczą. III. Poświadczenie odnośnego urzędu gminnego, że petent jest zatrudniony jako kowal praktyczny w swoim zawodzie. IV. Świadectwo moralności. 2) Żadnych innych świadectw do komitetu nadsyłać nie potrzeba, ale komitet zwraca przytem uwagę, że podania, do których wszystkie pod L. I., II., III. i IV wymienione świadectwa dołączone nie będą, zwrócone zostaną petentom odwrotną pocztą, jako nienadające się do przychylnego załatwienia. 3 Po ukończonym kursie uczestnicy podać się muszą egzaminowi, a jeżeli wykażą dostateczne kwalifikacje, otrzymać mogą świadectwo na „ukwalifikowanych podkuwaczy koni" w myśl § 6 rozporządzenia ministerjalnego z 27 sierpnia 1873 Dz. u. p. N. 140. 4) Kandydaci na kurs przyjęci, otrzymają z funduszów subwencyjnych komitetu po 40 koron na koszty podróży, mieszkanie i utrzymania podczas kursu. 5) Natomiast uczestnicy kursu, mający zamiar otrzymać „świadectwo na ukwalifikowanych podkuwaczy koni", winni złożyć do kasy wojskowej szkoły kucia koni po 21 koron na egzamin i świadectwo w myśl wymagań przepisanych rozporządzeniem minist. z 27-go sierpnia 1873 r. Dz. u. p. N. 140. 6) Podania własnoręcznie napisane z dołączeniem wszystkich czterech pod N. 1) wymienionych świadectw należy wnieść najpóźniej do 15 października b. r. na ręce komitetu Towarzystwa rolniczego — Kraków, Basztowa l. 6. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

I. ZJAZD PRZEMYSŁOWY.

Wczorajsze posiedzenia wypełniły referaty: dra Oskara **Benisa** „O autonomicznej taryfie cłowej i traktatach handlowych", znakomicie opracowany, do którego jeszcze wrócimy i dra Stesłowicza „Ugoda z Węgrami". Dr Stesłowicz wniósł następujące rezolucje:

1) Wiec przemysłowy wyraża zdanie, że zawarcie przymierza handlowo-cłowego z Węgrami nie leży wcale w interesie ekonomicznym naszego kraju, że zatem oświadczając się za przymierzem tem z innych względów, a mianowicie ogólno-państwowych i politycznych, domaga się bezwarunkowo modyfikacji poszczególnych punktów ugody w kierunku większego uwzględnienia interesów kraju, w szczególności zaś koncesyj od rządu w kierunku intenzywniejszego, niż dotychczas, popierania przemysłu rodzimego i produkcji krajowej.

2) W ugodzie ma być silniej i skuteczniej zastrzeżone traktowanie kupców i przemysłowców, szczególnie przy dostawach publicznych. Rząd obowiązuje się nie wpływać na osoby prywatne przy czynieniu zamówień. Co do rozdawnictwa dostaw ma obowiązywać regulamin, ułożony za wspólnem porozumieniem, a nad przestrzeganiem wszystkich w tym przedmiocie wydanych przepisów, ma czuwać osobny organ kontrolny. Domokrążcy mają być traktowani odrębnie, a ustawodawstwo o handlu domokrążnym wyłącza się z ugody.

III. Warunki produkcji mają być o ile możności zrównane. W tym celu należy w szczególności o to się postarać, aby ustawodawstwo społeczno-polityczne było w obu połowach monarchji jednolite i na tych samych zasadach oparte.

IV. Ustęp umowy o taryfach kolejowych i wodnych ma być tak ułożony, aby uniemożliwiono nam było tanie przewożenie tego samego artykułu jednego państwa na tej samej przestrzeni i w tej samej stacji. Przyznawanie ulg taryfowych i refakcyj ma być poddane rewizji i unormowane na zasadzie wspólnego porozumienia się.

V. Obrót mlewa ma być ponownie zaprowadzony.

VI. Pobór ceł ma się odbywać odrębnie, na rachunek każdej połowy monarchji zosobna.

Wczoraj po południu referował dalej dr Stanisław Rytel o cłach i rewizjach traktatów i dr Rutowski o „Praktyce przemysłowej kraju i państwa".

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły się obrady sekcyjne nad referatami podanymi przez nas w wczorajszym numerze. Następnie przygotowywano wnioski dla ogólnego posiedzenia, które odbędzie się dziś o godzinie 2 po południu.

Na porządku dziennym: Feldstein Herman: „Organizacja kredytu dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu". Dr. Linde Marjan: „Utworzenie kraj. Związku przemysłowego". Starkel Juljusz: „Szkolnictwo zawodowe". Wnioski i uchwały na podstawie wniosków sekcyj. Zamknięcie Zjazdu.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Nadesłano nam do redakcji broszurę: „Vodni Drahy a nase zemedelstwi". Napisał dr. pr. Otokar Kontsky. Wydane w Pardubicach 1901.

* Wyszedł z pod prasy zeszyt 6 „Architekta", miesięcznika, poświęconego architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. Na niezwykle ozdobne to wydawnictwo złożyły się następujące artykuły: Restauracja katedry na Wawelu, odczyt publiczny prof S. Odrzywolskiego. Na ludowych motywach, w którym omawiana jest sprawa stosowania motywów ludowych do przedmiotów przemysłu artystycznego. Nowy system konstrukcyj żelazno-betonowych. Kazalnica do kościoła w Suchy. Restauracja cerkwi OO. Bazyljanów w Żółkwi. Treść uzupełniają illustracje i plany architektoniczne.

* **Tygodniki lwowskie**: „Tygodnik narodowy" Nr. 36: Przegląd polityczny. Dr Jan Stella Sawicki: Jak należy bronić Ojczyzny. J. O. Hanen: Model (nowela). Dr K. Hertz: Pogadanka naukowa. W. Kozakiewicz: Zakochał się djabeł w suchej wierzbie. Przedm. Mistrz karykatury. Dr Antoni Złotnicki: W obronie subjektywizmu. U Elizy Orzeszkowej w Berlinie. Pomniki Krakowa. Kąpiele w wagonach. Myśli i aforyzmy. Teatr historyczny w Szwecji. Z literatur obcych. Ryciny N. C. Nighingale. W parku.

* „Gazeta sportowa" Nr. 18: Sport konny. Cyklistyka. Atletyka. Lawn Tenis. Fotografja amatorska. Feljeton. Ryciny: Pan. W. Pytlasiński. Balon Santos Dumonta.

* Karol Kaniowski: Muzy na Olimpie, poemat. Kraków. Nakładem autora, drukiem A. Koziańskiego, 1900, str. 13.

O poemacie tym kilka pierwszych wierszy da już czytelnikowi wystarczające pojęcie:

Gdzieś daleko w sennym kraju
Jupiter śnił o Olimpie raju!
Westchnął! w śnie był blady,
Jemu się śniły Olimpiady.

I tak dalej aż do 13 stronnicy.

* Z prasy. Dowiadujemy się, że znakomity poeta, Jan Kasprowicz, cofnął się od kierownictwa „Prądu", nowego czasopisma artystyczno-literackiego, którego pierwszy numer miał się ukazać z początkiem przyszłego kwartału.

* Księgozbiór Ignacego Bernsteina. Dr Saul M. Landau w „Frankfurter Ztg." (258) zamieścił fejleton o księgozbiorze p. Ignacego Bernsteina z Warszawy i o katalogu opisowym, poświęconym temu zbiorowi. Autor nie szczędzi

pochwał zarówno gorliwości p. Bernsteina, jak i talentowi, z jakim opracował on swój katalog. Znamiennem przecież jest, że dr Saul M. Landau, sam pochodzący z Galicji, ba! nawet kandydat bez powodzenia o mandaty galicyjskie, robi wyrzuty p. Bernsteinowi, że napisał ów katalog po polsku.

* Literatura polska zagranicą. „Frankfurter Ztg." zapowiada druk noweli Sienkiewicza „Bartek der Sieger" (Bartek zwycięzca). Do tej zapowiedzi redakcja niemiecka takie daje objaśnienie: „To opowiadanie rozpoczyna się podczas wojny 1870 r. Sławny powieściopisarz polski maluje z wielką plastyką i siłą przygody żołnierza polskiego, który sądzi, że niesłychaną walecznością przysłuży się sprawie swego ludu, lecz po wojnie doznaje gorzkiego rozczarowania". Po noweli Sienkiewicza nastąpi druk oryginalnej noweli niemieckiej Karola Bussego p. t. „Jan Sobieski."

Ostatnie wiadomości.

Książę Czun.

Berlin: Książę Czun powrócił tutaj wczoraj z manewrów w Prusach zachodnich i zamieszkał w wynajętych już dla niego poprzednio apartamentach przy Quel-Alee koło Thiergartenu.

Generalissimus Brugére.

Paryż: Minister spraw zagranicznych, Delcasse, poufnie zwrócił uwagę ambasadora Rzeszy niemieckiej na nieprzyzwoite napaści, których przedmiotem w prasie niemieckiej jest od pewnego czasu generalissimus armji francuskiej, Brugére.

Marokko i Europa.

Lizbona: Rząd portugalski bierze czynny udział w zatargu marokańskim. Portugalski chargé d'affaires Olivaire przerwał urlop i powraca bezzwłocznie do Tangeru, by się domagać ukarania surowego powstańców.

Filipiny spokojne.

Berlin: Według listów prywatnych z Manili, władzom amerykańskim istotnie udało się niemal zupełnie uspokoić Filipiny. Aguinaldo trzymany jest jako jeniec w Manili. Inni jenerałowie, po złożeniu przysięgi, otrzymali obywatelstwo amerykańskie i posady gubernatorów prowincjonalnych. Gubernatorem cywilnym całego archipelagu został sędzia Taft.

Gabinet amerykański.

Nowy Jork: Sekretarz stanu dla spraw skarbowych, Gage, pozostaje w gabinecie.

Książe Ferdynand bułgarski.

Wiedeń: Ponownie krążą wieści, że książę Ferdynand bułgarski u jednego z jubilerów zamówił koronę królewską.

Kartuzi z „La grande chartreuse".

Paryż: Wobec zapewnień przyjaznych rządu i objawów sympatji ze strony ludności całego departamentu Isore, OO. Kartuzi zdecydowali się wnieść prośbę o autoryzację.

Turcja w Trypolis.

Konstantynopol: Komendant wojsk tureckich w Trypolis, marszałek Redżeb basza, nadesłał raport, podnoszący w nadzwyczajnie pochlebnych wyrazach działalność instruktora niemieckiego v. Ruadgüsaka i jego pomocnika, którzy od łat dwóch pracują nad wyrobieniem militarnem milicji trypolitańskiej.

Dżuma w Turcji.

Konstantynopol: Tutejsi przedstawiciele mocarstw redagują ostry protest przeciwko zmyślaniu wypadków dżumy. Wysoka Porta fabrykuje wręcz wypadki podejrzane, by na ich podstawie utrzymywać kwarantannę i odciąć Kozstantynopol od świata.

Armja szwajcarska.

Genowa: Bataljon landwery szwajcarskiej Nr. 103, złożony z Francuzów, zbuntował się przeciwko oficerom, przeważnie Niemcom. Żołnierze oświadczyli zgodnie, że nie będą słuchali nadal rozkazów tych „cockons d'Allemands". Całe to zajście będzie przedmiotem dochodzenia sądowego.

Kapland.

Londyn: „Daily Mail" donosi, że Kiczener zażądał zaprowadzenia stanu wyjątkowego i sądów wojennych w całym Kaplandzie. Gubernator Kaplandu, Hetz Hutchinson popiera tą propozycję. Sprzeciwiają się mu natomiast gabinet Kolonji i opinja publiczna. Ministrowie grożą dymisją.

Arcybiskup ks. Kohn.

Wiedeń: „Polit. Corresp." donosi, że Koła watykańskie zaprzeczają wiadomości, jakoby arcybiskup ołomuniecki, ks. dr Kohn miał otrzymać kapelusz kardynalski. Na najbliższym Konsystorzu, Papież wogóle nie zamianuje nowych kardynałów. Obecnie święte Kolegjum liczy 55 członków, istnieje zaś zwyczaj, by nigdy nie obsadzać całego kompletu, wynoszącego 70 krzeseł.

Faik-basza.

Konstantynopol: Sułtan ułaskawił szefa sztabu jeneralnego marynarki, Faika-baszę, który uciekł zagranicę.

Lekarze Mac-Kinleya.

Londyn: Lekarze, powołani do łoża prezydenta Mac-Kinleya, zaprzeczają w piśmie zbiorowem, jakoby panowała między nimi niezgoda na metodę, według której należało przeprowadzić leczenie. Przeciwnie, zgodnie i wspólnie postawili djagnozę; żaden lekarz natomiast nie był w stanie przewidzieć symptomatów, które szóstego dnia choroby sprowadziły przesilenie.

Sir Alfred Milner.

Londyn: Sir Alfred Milner udał się z Kapsztadtu do Durbanu celem odwiedzenia Natalu.

Sprawy greckie.

Ateny: Następca tronu Konstantyn po powrocie z zagranicy objął z powrotem obowiązki naczelnego wodza; obowiązki regenta państwa natomiast, spełnia prezes ministrów.

Anarchiści.

Cleveland: Aresztowano tu pewnego anarchistę, nazwiskiem Tings. Należał on do stowarzyszenia anarchistycznego, które uchwaliło wysoką nagrodę za zamordowanie Roosevelta.

Perpignan (we Francji): Aresztowano na dworcu w Cerlere anarchistę hiszpańskiego Corę, przybyłego z Buenos-Ayres. W kufrze jego znaleziono mnóstwo pism anarchistycznych.

Paryż: W lokalu jednego z pism anarchistycznych dokonano rewizji z powodu artykułu, podżegającego przeciw carowi, a umieszczonego w tem piśmie. Autor artykułu i wydawca pisma aresztowani.

Reformy w Marokko.

Tanger: Sułtan zawiadomił mocarstwa o zaprowadzeniu nowego systemu podatkowego w Marokko, który ma bronić mieszkańców od wyzysku. Sułtan ma również zamiar polepszyć byt więźniów.

Obawy Anglików.

Durban: Anglicy oczekują napadu na Natal. Gubernator Natalu powołał pod broń natalskich strzelców, straż graniczną i natalską artylerję polową.

Znajduje się tu 2000 więźniów boerskich, z których część ma być wywieziona do Indyj.

Sprawy macedońskie.

Paryż: Bułgarski minister Danew wyjechał do Paryża, aby poczynić ambasadorowi rosyjskiemu, hr. Lambsdorffowi, przedstawienia, tyczące się spraw macedońskich. Pozycja jest — wskutek barbarzyńskich prześladowań ze strony Turków — nie do wytrzymania.

Katastrofa na morzu.

Londyn: Parowiec angielski „Cobra" zatonął u wybrzeży Incoluskiru. Z siedmdziesięciu ludzi, stanowiących załogę, uratowano tylko dwunastu. Był to najszybszy okręt na świecie.

Wielka klęska Anglików.

Anglików znowu spotkała w Afryce południowej wielka klęska. Kiczener, który do klęsk nigdy się nie chce przyznać, zmuszony był wysłać z Pretorji następujący telegram: „Trzy kompanje piechoty z trzema działami, pod komendą majora Gougha, udały się na południe od Utrecht dla rekognoskowania terenu. Nagle ujrzeli około 300 Boerów, zsiadających z koni. Anglicy pospieszyli w tym kierunku, ale Boerowie, których tylko udawali, iż Anglików nie widzą, nagle rzucili się na nich z prawego skrzydła i po gwałtownej walce pokonali ich. Anglicy stracili swoje armaty; dwóch oficerów i 14 ludzi zginęło, pięciu oficerów i 25 ludzi jest rannych, a pięciu oficerów i 150 ludzi w niewoli. Major Gough i inni oficerowie zdołali pod osłoną nocy ujść. Podobno Boerowie mieli ogółem około 1000 ludzi; dowodził Botha".

Druga depesza Kiczenera donosi: Jenerał French zawiadamia, iż dowódca Boerów, Smuts, chcąc przełamać otaczające go szeregi angielskie, urządził wycieczkę na szwadron ułanów angielskich. Trzech oficerów i 20 żołnierzy angielskich padło, 1 oficer i 30 ludzi rannych. Boerowie mieli także znaczne straty".

TELEGRAMY.

Grimsby: Śrubowiec angielski „Cobra", znajdujący się na morzu Północnem, zatonął wczoraj rano prawdopodobnie wskutek wybuchu kotła. Statek rybacki przywiózł tu dzisiaj sześć ciał, znalezionych w pobliżu tego miejsca, gdzie „Cobrę" widziano po raz ostatni. Na pokładzie zatopionego okrętu znajdowało się 60 ludzi.

Kanał panamski.

Nowy Jork: Sekretarz stanu Hay ustąpi po ukończeniu nowego układu z Anglją o kanał panamski.

Wybory w Krainie.

Lublana: Wybory z miast do sejmu kraińskiego nie przyniosły żadnych zmian. W 8 okręgach zwyciężyli liberalni Słoweńcy, a w jednym, jak dawniej, kandydat niemiecki. Tylko dziesiąty okręg jest jeszcze wątpliwy, gdyż odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy Słoweńcem liberalnym a konserwatywnym. Liberalny otrzymał głosów 127, konserwatywny 125, a 30 głosów zdobył kandydat socjalistyczny.

Cesarz powrócił.

Wiedeń: Cesarz powrócił dzisiaj rano z manewrów.

Zamach na życie cara.

Compiegne: Dziś w nocy do pociągu, idącego w stronę Compiegne, strzelił ktoś z rewolweru. Kula przebiła okno przedziału, w którem się znajdował prefekt policji Lepine i wiele osób urzędowych, nikomu jednak nie wyrządzając szkody. Sprawca zamachu nieznany.

Paryż: Car przyjeżdża dzisiaj w południe do Paryża. Po odwiedzeniu grobu Faure'a uda się na śniadanie do pałacu Elizejskiego. Wieczorem powraca do Compiegne.

Nawrócenie hrabiny heskiej.

Berlin: Wbrew wielokrotnym zaprzeczeniom prawdą jest, że hrabina Anna heska, córka ks. Karola pruskiego przeszła na katolicyzm.

Wojna w Afryce.

Kapstadt: Botha wpadł do Natalu na czele 1500 ludzi. Ma z sobą 3 armaty. Botha posuwa się pospiesznymi marszami ku południowi. Kiczener i Milner mają zamiar w całej kolonji przylądkowej zaprowadzić stan oblężenia.

Kompromis wyborczy w Czechach.

Praga: Kompromis wyborczy sejmowy pomiędzy Staro- a Młodoczechami został wczoraj zawarty pod następującymi warunkami:

1) Stronnictwo staroczeskie otrzyma ściśle oznaczoną ilość mandatów, około dziesięciu.

2) Oba stronnictwa obowiązują się wymienić sobie wzajemnie swoich kandydatów.

3) Każde stronnictwo wyda odrębną odezwę wyborczą.

4) Każde stronnictwo ogłosi osobno swoją listę kandydatów.

Pomiędzy kandydatami kompromisowymi znajduje się także burmistrz praski Srb. Podczas obrad mówiono też wiele o kompromisie, zawartym przez szlachtę czeską, przyczem oba stronnictwa jednomyślnie ten kompromis potępiły.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Z powodu zajścia, jakie miało miejsce dnia 6 b. m. w handlu p. E. Smidowicza, iż tenże znieważył czynnie swego pomocnika w oczach publiczności, zwracamy uwagę wszystkich kolegów, ażeby, poszukując posady w Krakowie, zechcieli się porozumieć co do powyższej firmy z kolegami miejscowymi.

98 **Młodzież handlowa krakowska.**

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec 5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku 9.05 **przed poł.** poc. osob. Nr. 1012 z Podgorza-Bonarki 8.42 **rano poc. miesz.** Nr. 1633 ze Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8.30 rano poc. **mięszany** 465 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 **przed poł.** pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie **ma** połączenie do Oświęcima.
1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn. 3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa 3.27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
4.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa 4.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.
7.30 wieczór pociąg miesz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz. 7.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa 7.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co **czwartki** i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mező-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 11.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 6.29 „ „ miesz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa 7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku 10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**
1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mező-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6 25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa 9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Dwa sklepy

tuż przy Rynku,

w ulicy Szewskiej Nr. 2

jeden z oknem wystawowem, **do wynajęcia każdego czasu**, drugi obok niego, (w którym obecnie mieści się magazyn p. Niemetza), **do wynajęcia od 1 października r. b.**

Bliższa wiadomość w Księgarni katolickiej Dr **Władysława Miłkowskiego, w Krakowie**, Rynek gł. Nr. 30, telefonu Nr. 418.

2104

Nowości księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17.—Telefon Nr. 452.

Rydel Lucyan. **Poezye.** Wyd. nowe, powiększone utworami pisanemi do narzeczonej, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego Złr. 1·60 ct.

W ozdobnej oprawie . . . „ 2·—

Tetmajer Kaz. Przerwa. **Hasła.** Zbiór poezyj, niedozwolonych przez cenzurę rosyjską . . . . Złr. —·80 ct

W ozdobnej oprawie . . . „ 1·20 „

Żuławski Jerzy. **Poezye I.** Wydanie II z portretem autora rys. St. Wyspiańskiego . . . . Złr. 1·30 ct

W ozdobnej oprawie . . . „ 1·80 „

Bieder Edmund. **Poezye. Serya I.** Z rys. St. Machalskiego . . . . Złr. 1·30 ct

Mazanowski Mikołaj i Antoni. **Podręcznik do dziejów literatury polskiej.** Cena za całość wraz z ozdobną okładką . . . . Złr. 1·90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2402 11 0

MATERYAŁY

na sezon jesienny i zimowy

z fabryk angielskich i francuskich

otrzymał i poleca

Andrzej Bernacki

KRAWIEC

w Krakowie,

ul. Sławkowska 6.

Ceny bardzo przystępne.

54 2 6

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyj gry **na fortepianie** po przystępnej cenie. Adres wskaże Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3. 18

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya kolei Bierzanów

poleca do siewu:

Żyto „Petkus“ znana najlepsza odmiana 17 K. 50 za 100 Kg.

Żyto „Montańskie“ bardzo wytrwałe dla słabszych gruntów 16 K. 50 za 100 Kg.

Pszenicę „Ostkę“ zregenerowaną bardzo plenną i wytrwałą 19 K. 50 za 100 Kg.

Pszenicę „Mold Redriwer“ bardzo plenną, angielską odmianę 20 K. 50 za 100 Kg.

Pszenicę „Banatkę“ z oryginalnego wysiewu 19 K. 50 za 100 Kg. 71 1 8

Ceny rozumie się loco stacja Bierzanów za 100 Kg. bez worka. Worki po cenie własnych kosztów.

Z dniem 15 października b. r. otwieramy **w Zakopanem** w willi Libeltówce Krupówki 15

PENSYONAT DLA PANIEN

urządzony na wzór zakładów angielskich.

Przyjmujemy panienki, które życzą sobie w odpowiednich dla swego zdrowia warunkach klimatycznych i hygienicznych dokończyć wykształcenia.

W plan nauk wchodzą: Historja i literatura ojczysta, języki, muzyka, rysunki, malarstwo. Poza lekcjami konwersacja francuska i angielska. Angielka stale w domu. Zakład zostaje pod opieką renomowanego lekarza. — Przyjmujemy także panie i panienki, które li tylko pragną wzmocnienia sił, z wyjątkiem osób cierpiących na choroby piersiowe.

Marya Sokołowska, Henryka Szumanówna

95 1 3 były uczennice hotelu Lambert w Paryżu.

FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 2120

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.—Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.



Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie, o. p. *loco st. kolei Czarna*

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 11 2 6

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie i odwrotnie.



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych

i wszelkiego szycia maszynowego. 2115

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszem poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 5 0

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeusy) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 4 6

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z dniem 1-go października b. r. potrzeba

kilka panien

uzdolnionych w krawieczyźnie damskiej Zgłoszenia: **Walerja Terlecka** w Dębnikach l. 114 do 1-go, zaś od 1-go października Kraków ul. Grodzka l. 6. 93

Pokój kawalerski

obszerny, z osobnem wejściem, z meblami i usługą na żądanie, na II piętrze przy placu Szczepańskim L. 8 od 1 października do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość tamże. 89 1 0

Akademik

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ ul św. Jana L. 3 pod lit. **S. T.** 38 2 ?

Kucharz lub kucharka

oraz starszy lokaj

mogą znaleźć służbę od dnia 1-go października b. r. 80 3 3

Bliższej wiadomości udziela portjer kamienicy Nr 29, przy ulicy Karmelickiej.

Ośmnaście mórg

czarnoziemu

z budynkami dobrymi, sadem, ogrodem i łąką, w centralnem położeniu, w mieście powiatowem, w pobliżu Lwowa, z inwentarzem i zasiewami na sprzedaż za 6.500 z czego 1000 złr. może zostać na hipotece, reszta gotówką. Bliższych wiadomości udzieli Izba załatwień Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 87

TUTKI

ze specjalnej bibułki

„ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 151?

W okolicy Jasła

Piękny Majątek

z lasem,

w obszarze około 500 morgów, z pięknymi budynkami i inwentarzem, 6 kilometrów od stacji kolei szosą oddalony — w ziemi I klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacji — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnymi warunkami dla nabywcy sprzedany i w posiadanie oddany. Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski* w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7. 56 2 0

Amatorow dobrej

HERBATY

zwraca się uwagę na



HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.

Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem**

Nr. 41 **DARLING** 1/2 kilo	k. 5	h. 20
paczka 1/8 kilo netto	k. 1	h. 30
Nr. 42 **GONAR** 1/2 kilo	k. 6	h. 80
paczka 1/8 kilo netto	k. 1	h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 2113

Wszędzie do nabycia lub wprost

w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Wyłącznie cesarską, niezapalną

NAFTĘ

bezpieczeństwa

z rafinerji JW. Adama hr. Skrzyńskiego

W LIBUSZY, 945

sprzedaje po 36 halerzy za jeden litr

Czesław Śmiechowski

ulica Mikołajska L. 4.

Panna inteligentna

wykształcona, gospodarna, bez wymagań, pragnie porozumieć się z mężczyzną pewnego stanowiska, w celach matrymonialnych. Za dyskrecję ręczy. Anonimy przyjmowane nie będą. „Rzymianka“ poste restante Kraków. 97 1 0

Apteka realna,

W KRAKOWIE

do sprzedania. Zgłoszenia pod lit.: „M. M.“ przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ 1 2 0

Realność

murowana, pięknie położona, o 6-ciu ubikacjach, z ogrodem i polem na wsi Zwierzyńcu, pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość w handlu u p. **H. Niemetz** w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 52 3 6

Młody inteligentny mężczyzna

z egzaminem z rachunkowości państwowej, oraz z kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Z. D.“ Dział inseratowy „Głosu Narodu.“ 95 1 3

Ważne

przy obecnym Zjeździe dla

Przemysłowców!!

W okolicy Krakowa istnieje od 20 lat fabryka, prowadzona przez znakomitego, wszechstronnie wykształconego za granicą fachowca i właściciela tejże — rozpoczęta z małym kapitałem rozwinęła się w tym czasie znakomicie, tak, że dziś same budynki przedstawiają wartość przeszło 100.000, a fabryka nie mogąc nastarczyć swych wyrobów dla odbiorców krajowych, odmawia w całości zamówieniom obcokrajowym, które przenoszą parę kroć sto tysięcy rocznie.

Surowego materjału taniego mamy w kraju poddostatkiem — przerobienie zaś tegoż na towar handlowy nie wymaga skomplikowanych maszyn i czynności, racze, więcej czasu i nakładu kapitału, który jak dotąd przynosił 16% netto — mimo że ilość produkcji nie odpowiada rozmiarom tejże, gdyż fabryka w obecnym stanie może wyrobić 3 razy tyle, ile dziś wyrabia — produkuje więc stosunkowo drożej i dlatego musi się kontentować mniejszym zyskiem; z powiększeniem kapitału obrotowego, — zysk ten znacznie się zwiększy.

Otóż gdyby kto z pp. Przemysłowców-kapitalistów chciał kapitał swój korzystnie, pewnie bez żadnego ryzyka ulokować w tem przedsiębiorstwie jako spólnik do połowy, a w razie życzenia objąć Dział administracyjny i rachunkowy, za osobnem wynagrodzeniem, to za zgłoszeniem się do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7 (Dział inserat. „N. Reformy“) — może otrzymać bliższe objaśnienia i fabrykę w szczegółach, oraz całą rentowność takowej zbadać na miejscu, gdyż zaledwie pół godziny od miasta oddalona.

Kapitał pożądany od **25.000 złr.** wzwyż. 69 2 0

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych wydziałowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; między godz. 1-szą a 4-tą popołudniu. 2386 5 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki **języka francuskiego** metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa — Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. — W drukarni W. Korneckiego w Krakowie